

# SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

W roku 2000 przygotowywałam dla Twojego Radia program o Powstaniu Warszawskim. Rozmawiałam wówczas z mieszkającymi w London jego uczestnikami – Hanną Czumą i Emilem Czerkawskim, którzy mówili m.in. o uwarunkowaniach militarnych i politycznych i życiu pod okupacją, ale najbardziej utkwiła mi w pamięci odpowiedź na pytanie o to, czy musiał paść rozkaz, którego konsekwencje od lat komentuje się na różne sposoby. Odpowiedzieli zgodnie – musiał! Wychowana patriotycznie młodzież rwała się do walki i dylemat, czy wyzwolenie ma nastąpić z powstaniem, czy bez – można było rozstrzygnąć tylko w jeden sposób. Przywódcy nie mogli zlekceważyć tego oczekiwania na rozkaz.



Hanna Czuma

Do tej pory pamiętam ich odpowiedź – może dlatego, że od czasu do czasu pojawiają się publikacje krytyczne wobec Powstania, pisane głównie na podstawie dawnych dokumentów interpretowanych z dzisiejszego punktu widzenia. A we wszystkim uczestniczyli przecież żywi ludzie!

Zbliża się 80. rocznica wybuchu Powstania. Ponieważ numer przygotowuję do druku, kiedy nie ma jeszcze informacji, jak będą przebiegać uroczystości, przypominam to, co 15 lat temu napisała o obchodach 65-lecia Hanna Czuma, która wróciła z nich do London pod silnym wrażeniem ciepłych i spontanicznych reakcji warszawiaków. Materiał ukazał się w Skanerze nr 10 (174), 2009 r. Jolanta Pawluk

## UŚMIECH WARSZAWY

**HANNA CZUMA** Zaproszenia przyszły już na wiosnę – od pani Hanny Gronkiewicz-Waltz, prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy i od pana Jana Ołdakowskiego, dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego.

“W tym roku przypada szczególnie – 65. rocznica zrywu żołnierzy i ludności cywilnej Warszawy” pisała pani Gronkiewicz-Waltz. “Pragniemy ją uczcić w sposób czcigodny i godny. Stolica odda hołd swoim bohaterom dając świadectwo pamięci o cenie zapłaconej przez ludzi i miasto w walce o wolność i niepodległość.

Uczcimy pamięć poległych, spotkamy tych, którzy uczestniczyli w heroicznym boju miasta i w jego codziennym życiu, przypomnimy wydarzenia i atmosferę tamtych dni.” Na zakończenie prezydent Warszawy pisze: “Mam nadzieję, że zechcą Państwo – Bohaterowie tamtych dni – przybyć na obchody i spotkać się z tymi, którzy walkę Powstańczą Warszawy znają tylko z opowieści i kart książek”.

Zdecydowałam, że pojedę. Do-tychczas zwlekałam z wyjazdem z roku na rok, ale tym razem uderzyły mnie słowa listu: to ma być “szczególna rocznica”. Oczywiście, specjalnie dla osób takich jak ja, przecież to będzie ostatnia “okrągła” (co pięć lat) rocznica Powstania Warszawskiego, na którą jeszcze będę mogła pojechać! I dalej: “Przypomnimy... wydarzenia i atmosferę tamtych dni”, które w pamięci każdego powstańca są wyryte na zawsze”.

A tu chodziło także o spotkanie z tymi, którzy walkę powstańczą znają tylko z opowieści i kart książek, a tak naprawdę, to trzeba było żyć pod groźą Pawiaka, obozów koncentracyjnych, łapanek, wysyłania na roboty; trzeba było patrzeć na rozstrzeliwania dziesiątków ludzi na ulicach, żeby zrozumieć, dlaczego Warszawa chciała walczyć.

Pomyślałam: ciekawe, co młodzi dzisiaj myślą na temat Powstania Warszawskiego. Odpowiedź przyszła w momencie kiedy wyszliśmy z lot-

niska w Warszawie. Zmęczeni całonocną podróżą, z jaką przyjemnością zobaczyliśmy warszawiaków z plakatami: “Powstanie Warszawskie”. “To dla nas!” – powiedziały do syna, Marka, który ze mną jechał. Zaraz podeszła młodzianka harcerka, powitała nas z miłym uśmiechem i zaprowadziła do czekającego samochodu, który nas zawiózł do hotelu. Tam wszystko czekało gotowe: pokój i sala, w której mogliśmy zasięgnąć informacji na temat uroczystości, wypić kawę i odpocząć. Wszędzie pomoc, opieka i dużo serdeczności.

Ta sama serdeczność towarzyszyła nam przez dni trwania uroczystości i dłużej. Pierwsze było spotkanie-bankiet, zorganizowane przez Stowarzyszenie “Wspólnota Polska”, żeby powitać w Kraju przybyłych z emigracji uczestników Powstania. Każdy przybył z osobą towarzyszącą, wszystkich razem – około 700 osób. Wspaniałe przyjęcie, przemówienia, prasa, ale tak zwyczajnie, po domowemu. ➡

➤ Marek chodził i fotografował, ludzie się spotykali i witali. Grano nasze, dawne piosenki, między innymi "Warszawskie dzieci idziemy w bój".

Prezes "Wspólnoty Polskiej" pani Agnieszka Bogucka zwróciła się do nas: "To Wy byliście tymi dziećmi". Zaległa chwila ciszy. Spojrzeliśmy po sobie i poczułam tży pod powiekami. "Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew" śpiewało się z wielkim zapątem i gotowością do walki. To przecież byliśmy my, 65 lat temu. Miałam wtedy 19 lat. Teraz wiedziałam, że wróciłam do domu.

Wieczorem spotkanie z prezydentem miasta przed ratuszem. Tematem uroczystości były "Zakazane piosenki" – te nasze, okupacyjne, powstańcze. Słuchaliśmy podczas gdy aktorzy odtworzali życie Warszawy w czasie okupacji i Powstania. Była ulica, ludzi na ulicach niewielu, Niemcy uzbrojeni, w mundurach, otwierali pojazdy i parkunki. Była nawet kawiarenka, gdzie można się było spotkać i porozmawiać nad filiżanką zbożowej kawy. W momencie zagrania Marszu Mokotowskiego weterani powstali i pozostali na baczność aż do końca piosenki. Wszyscy obecni też stali, ramię w ramię z nami.

Przez następne dni wszędzie były wspomnienia i wszędzie ta sama serdeczność. Kombatanci przemarszerowali razem z wojskiem ulicą Puławską na Mokotowie kawalek drogi, niezbyt daleko, symbolicznie, bo

już nogi tak nie niosły jak kiedyś, ale co to była za radość dla nas zobaczyć z obu stron ulic ludzi z biało-czerwonymi chorągiewkami z "Kotwicą" – symbolem AK, którzy nas szczerze witali, wołali do nas, wyraźnie cieszyli się naszym widokiem. Uderzyła mnie specjalnie duża liczba młodzieży i dzieci. Kiedy stanęliśmy, młoda dziewczyna rzuciła mi się na szyję, ucałowała mnie i powiedziała: "Dziękuję! Gdybym wtedy była z Wami, to bym też walczyła".

Podobnych przypadków serdeczności doświadczyłam więcej. Musiałam stawać do fotografii, opowiadać, co robiłam. Podczas uroczystości na ulicy i w hotelu niespodziewanie dostawałam kwiaty od nieznanymi osób. Na cmentarzu chłopczyk może sześciotetni wręczył mi czerwony goździk i powiedział z powagą: "To dla Ciebie".

Godzina "W" zastała mnie na Powązkach. Na ulicy ucichły klaksony, stanęły pojazdy. Koło mnie tłum ludzi stał minutę w skupieniu, żeby przymnieć sobie o dniu 1 sierpnia 1944 roku i uczcić tych, którzy polegli. Musiałam się uśmiechnąć na wspomnienie: nie tak wyglądała "nasza godzina "W"! Wtedy nie było ciszy, wybiegliśmy na ulice z biało-czerwonymi opaskami na rękawach i z okrzykiem radości, że nareszcie nadeszła godzina walki, na którą czekaliśmy długie pięć lat.

Po uroczystościach na cmentarzu

obejrzałam groby – wszędzie kwiaty i świeczki, dużo zapalonych świeczek. Ludzie stali pogrążeni w myślach, czytali nazwiska, odchodzili w różne strony. Nagle zdałam sobie sprawę z tego, że się zgubiłam. Stałam bezradnie, nie wiedząc, w którą stronę iść.

"Czy mogę w czymś pomóc?" – zapytała młoda kobieta, która stanęła obok mnie. Spojrzałam na nią i w tej chwili moje myśli przeniosły się w przeszłość. Powstanie Warszawskie. Ile to razy słyszałam to samo pytanie, kiedy cywilna ludność zwracała się do nas: "Czy trzeba pomóc?" "Pomóc? Tak, niesiemy rannego do szpitala, proszę uchwycić nosze, o tu, z tej strony." "Tak, tak, na następnej ulicy budują barykadę, potrzebują ludzi..." "Och, tak, czy może ma pani coś do jedzenia...? Zupa i kawa? To cudownie!"

Kobieta czekała. "Przepraszam, zamyśliłam się. Dziękuję pani. Nie znam drogi i szukam wyjścia." Wzięła mnie pod rękę. "Ja panią zaprowadzę." Po drodze opowiedziałam jej o tym, co mi przypomniła swoim pytaniem. Słuchała z dużym zainteresowaniem, zadawała pytania, czasem aż stawała, a ja mogłam opowiadać bez końca. To była Warszawa, jaką znałam. Ludność Warszawy była z nami.

"Musimy pamiętać – powiedział Tadeusz Bór-Komorowski – że opór zbrojny i walka orężna wobec najeźdźcy nie były narzucone społeczeń-

#### SKANER Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

**Redagują/Editors:** Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

**Wydawca/Publisher:** Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

**Tel.:** 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

stwu przez jakiś rozkaz z góry. Ta decyzja została podjęta przez cały naród samorzutnie, nie w sierpniu '44 roku, ale już we wrześniu '39."

Tłumy przychodziły na wszystkie uroczystości. Trzystu aktorów odtwarzało sceny z Powstania przy muzyce. Na Placu Krasieńskich przy pomniku Powstania było obecne wojsko i harcerze. Śpiewały chóry. Prymas Polski Kardynał Józef Glemp celebrował Mszę świętą, po której był solemny, wzruszający apel poległych i składano wieńce pod pomnikiem Powstania. Ogromne wrażenie też zrobiło na obecnych doskonale wystawione i zagrane Oratorium "Pamiętnik Powstania Warszawskiego" na podstawie książki Mirona Białoszewskiego.

W ostatni dzień uroczystości byliśmy z wizytą u Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Po oficjalnym powitaniu Prezydent powiedział, że zanim zacznie mówić o Powstańcach, chciałby zadać pytanie: "Kto ich wychował?".

Kto nas wychował na żołnierzy gotowych do walki? Nasi rodzice i wychowawcy! Byliśmy wychowani w duchu patriotyzmu. W domu mówiono o I Wojnie Światowej, w szkole, śpiewaliśmy patriotyczne pieśni. Uczyliśmy się, jak cenna była wolność. Wpajano w nas to, że do nas należało ją utrzymać. Walcząc za stolicę walczyliśmy o wolność Polski, tak jak nam w spadku przekazano.

W ostatni dzień uroczystości, po wizycie u Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, poszliśmy do Muzeum Po-

wstania. To wspaniałe, jedyne takie muzeum, przyczynia się do przypomnienia wszystkim, czym było Powstanie.

W tym roku Muzeum celebrowało pięć lat istnienia. Trudno było wszystko dokładnie obejrzeć, dużo ludzi, ale autentyczność powstańczej rzeczywistości była uderzająca. Mogłam stanąć w każdym miejscu i tam znaleźć swoje miejsce. Dla nas, weteranów, zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego było wielkim przeżyciem emocjonalnym. Młodzi się z niego nauczą prawdziwej historii.

Trzeciego sierpnia uroczystości skończyły się oficjalnie, ale to nie było ich zakończenie dla warszawiaków. Jeszcze każda dzielnica wystawiała sceny ze swoich walk. Aktorzy grali niestrudzenie. Byłam na ostatniej, 9 sierpnia, na Żoliborzu. Potem podobno jeszcze dłużej były różne programy, tak jakby ludzie nie chcieli się rozstać ze wspomnieniami z Powstania. Dziwiłam się, dlaczego tak było. Chyba rocznice żadnego innego wydarzenia w historii Warszawy nie są obchodzone tak godnie i spontanicznie.

Znalazłam odpowiedź w wypowiedzi Prezydenta Stolicy: "Obchody kolejnych rocznic Powstania Warszawskiego uświadamiają nam, jak zryw powstańczy jest nam bliski, silnie obecny w naszych sercach i pamięci.

Powstanie Warszawskie wywarło głęboki wpływ na kształtowanie się postaw patriotycznych w powojennej Polsce. Powstańczy etos stał się

źródłem siły i ideałów Solidarności".

Pamiętam dzień, w którym wyjeżdżałam do niewoli z Warszawy leżącej w gruzach. "Czy my jeszcze kiedyś będziemy szczęśliwi?" – pytałam kolegę-poetę. "Będziemy, na pewno będziemy, kiedy kwiaty, piękne kolorowe kwiaty zakwitną na tych ruinach".

Przyjechałam na 50. rocznicę Powstania Warszawskiego i zobaczyłam miasto całe w kwiatach... Wszędzie mnóstwo kwiatów – na ulicach, w parkach, na balkonach, w oknach. Poczułam się szczęśliwa. Teraz 65. rocznica.

Warszawa to piękne, nowoczesne miasto, sklepy, restauracje, hotele godne podziwu. Oczywiście, były kwiaty na ruinach, ale najważniejsi dla mnie byli i są ludzie, ta ich serdeczność i tak wspaniałe przyjęcie. I cieszyłam się szczególnie, że tym razem przywitał mnie ten nasz dawny, swojski, Uśmiech Warszawy.

Hanna Czuma

Od redakcji:

- Tytuł wrażeń z pobytu na obchodach 65. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w 2009 r. - "Uśmiech Warszawy" - stanowi nawiązanie do opowiadania Kornela Makuszyńskiego, zatytułowanego "Uśmiech Lwowa", gdzie w podobnie ciepły sposób ukazane jest miasto i jego mieszkańcy.

- W 2007 r. ukazała się książka Hanny Czumy "Flowers on the ruins", którą można wypożyczyć z London Public Library.

- Zdjęcie na str. 1 - archiwum Skanera.

Hanna Czuma zmarła w London 5 stycznia 2018 r. Miała 93 lata.

**R&T Brother's Appliances**  
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,  
Central Air Conditioners  
Repair and Service  
Ryszard and Tadeusz Chorostecki  
434-4733 or 681-8231



**dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy**  
zapraszają do swego gabinetu  
Pełen zakres zabiegów dentystycznych  
dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S.  
London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

**WOODFIELD AUTOMOTIVE**  
specjalizuje się w naprawach  
samochodów marki Honda i Acura  
Matt Wróblewski  
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja  
sprzedaż używanych samochodów  
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.  
(przy Dufferin) London **519-438-3232**



Sztuczny Ja  
czyli Cyfrowy Idiota

Trochę szaleństwa występuje chyba od zawsze, ale w ostatnie dwa lata powstała nowa technologia, która zmienia to, jak będziemy widzieć świat, i jak będziemy działać. Chodzi mi o sztuczną inteligencję.

Nie, nie chcę pisać, że sztuczna inteligencja przejmie kontrolę nad ludźmi albo zechce nas zniszczyć, jak to w filmach "Terminator" i "Matrix" nam pokazywano.

Teraźniejsza sztuczna inteligencja jest sztuczna, bo przez nas stworzona. Ale czy inteligenta? Może jest raczej sztuczną głupotą? A może udało nam się stworzyć naszego własnego cyfrowego idiotę?

### POCZĄTKI

Maszyny zastępują ludzi

Od kiedy mamy maszyny, marzy nam się, że zastąpią ciężką pracę, a my będziemy pić na plaży rum z koka kolą i odpoczywać. Sporo w tym prawdy, bo udoskonalenia

## JA czy AI

ułatwiają życie, np. pralki uratowały nas od godzin ręcznej roboty. Kto dzisiaj chciałby pracować tak, jak to się robiło sto lat temu?

Lodówki pozwoliły mieć więcej świeżego jedzenia i ograniczyły wyprawy do sklepów, co znaczy, że owoce i warzywa mamy przez cały rok, a nie tylko na liście zakupów i w sezonie – nie tylko marmolady, dżemy, powidła, konfitury...

Słowo *robot* ma ścisły związek z występującym w językach słowiańskich określeniem pracy, roboty. Jakieś 100 lat temu była czeska sztuka\* o robotniku, który nie robił w życiu nic innego, tylko robotę. Osoba-robot. W przekładzie na angielski zachowano słowo *robot* – Anglicy nazwali tak maszynę.

Słowo *komputer* pochodzi od liczenia – komputacji. Pierwsze "komputery" to były osoby, które robiły obliczenia. Ludzie-kalkulatory. Przecież banki, firmy inżynierskie i inne potrzebowały kogoś, kto potrafi ślęczeć nad papierem i liczyć to samo kilka razy, aby mieć pewność, że wszystko jest OK. NASA zatrudniała kobiety, które w piwnicy obliczały, jak rakiety mają wlecieć w orbity. W Bletchley Park podczas drugiej wojny światowej głównie kobiety obsługiwały maszyny do złamania szyfru niemieckiej Enigmy.

I mało kto teraz płacze, że kalkulator w kieszeni pozbawił kogoś pracy, bo czy to pralka, czy robot kuchenny – po prostu jest łatwiej.

Inteligencja i... Co jest łatwe – jest trudne

Dość wcześnie, bo już w latach 60., kiedy pojawiały się pierwsze komputery, które potrafiły liczyć, pojawiło się też marzenie: a co, jeżeli taki komputer byłby inteligentny?

Skoro ludzie są inteligentni, matematyka jest trudna, a komputery potrafią rozwiązywać matematyczne problemy, mnożyć, dzielić miliony cyfr w ułamku sekundy, to muszą być super mądre. Np. liczbę Pi 3,14159... liczone ręcznie przez tysiące lat. Jeszcze 200 lat temu najdłuższe wyliczenia były do jakichś 150 cyfr po przecinku, ale często miały błędy. Takie liczenie zajmowało ludziom lata. Teraz komputer robi te same 150 cyfr – bezbłędnie – we fragmencie sekundy.

Skoro więc komputery potrafią łatwo robić to, co dla ludzi jest skomplikowane, to na pewno to, co ludziom nie sprawia trudności, dla komputerów będzie jeszcze łatwiejsze.

W latach 80. sformułowano tzw. "paradoks Moraveca" – komputery mogą z łatwością robić to, co dla ludzi jest



Preferred Realty Inc.  
Brokerage

**STAN KOZA**

P. Eng., Broker

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

**www.StanKoza.com**

*Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko*

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM  
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Ponad 30 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

trudne i vice versa – co ludziom przychodzi łatwo, jest bardzo trudne dla komputerów. Całki czy trygonometria to materiał, który jest w programie nauczania albo pod koniec liceum, albo na początku uniwersytetu. To skomplikowane obliczenia, a komputery robią je w ułamku sekundy. A dziecko może chodzić czy rozmawiać już w pierwszym roku życia, tyle że stworzenie podobnego urządzenia/maszyny to ciągle niemały problem technologiczny.

### Rozmowy

Alan Turing, który kontynuował prace Polaków nad stworzeniem maszyny do złamania szyfru Enigmy w Bletchley Park i który w końcu zbudował pierwszy komputer, powiedział, że prawdziwa sztuczna inteligencja będzie wtedy, kiedy osoba komunikująca się przez tekst nie będzie w stanie zbadać, czy osoba z drugiej strony jest prawdziwa, czy to komputer.

Dlatego pierwsze sztuczne inteligencje to były boty do rozmów. Najstynniejszym była Eliza – bot do rozmowy, zbudowany w połowie lat 60. Bot był prosty, potrafił rozpoznać krótkie zdania – tylko czasownik i rzeczownik – i zadać pytanie, używając tych samych słów.

Osoba: *I like apples*. Eliza rozpoznaje czasownik *like* i rzeczownik *apples* i tworzy odpowiedź: *Why do you like apples*.

Jeśli Eliza nie potrafiła rozpoznać, co osoba napisała, to pytała: *What makes you think that?* (przypomina to małe dzieci, które na wszystko odpowiadają pytaniem: "ale dlaczego?", *why?*).

Legenda mówi, że bota naukowcy udostępniłi na uniwersytecie i szybko musieli wyłączyć, bo ludzie się przed nim zwierali jak u psychiatry, często odkrywali swe wnętrza, ujawniali sekrety. A kiedy Eliza została wyłączona, to część pracowników uniwersytetu prosiła o włączenie, bo uznali, że potrzebują psychoterapeuty

### A może... Prawdopodobieństwa?

Dość szybko zauważono, że Eliza, która choć jako terapeuta może i działa, bo powtarzając "Dlaczego tak myślisz?", skłania do dłuższych odpowiedzi, to jednak nie jest inteligentna. Następną próbą było stworzenie prawdopodobieństwa, które słowa, kiedy i jak są używane i pisane.

Tutaj buduje się listę, które słowa sąsiadują z którymi. Jeżeli np. mamy "ja kocham...", to następne będzie "ciebie" albo "kwiaty", mniej prawdopodobne będzie np. "śmierdzące" (czyli zaimek lub rzeczownik, ale nie sam przymiotnik).

Problemów jest kilka, bo jeśli bierzemy słowo najbardziej prawdopodobne, to zawsze tworzymy to samo, a sama baza danych wszystkich zbitek słownych i ich prawdopodobieństw jest ogromna. Ten pierwszy problem – tworzenia zawsze tego samego – można obejść, wybierając nie pierwsze słowo z listy najbardziej prawdopodobnych, ale inne, z dalszej pozycji.

I w końcu – tutaj też nie ma inteligencji. Wybieramy najpopularniejsze słowo, które może kontynuować to, co było wcześniej. To jest jak gra w wisielca (*hangman*) czy telewizyjnie "Kóło fortuny" (*Wheel of Fortune*), gdzie wybieramy litery według największego prawdopodobieństwa... Czy to prawdziwa inteligencja?

Ten kierunek, choć był popularny w latach 80., został zarzucony pod koniec lat 90., bo co może zrobić zbitka słów i prawdopodobieństwo następnego słowa?

### A jednak...

Część ludzi nie odrzuciła jednak myśli, że może prawdopodobieństwa zdolają stworzyć symulację inteligencji.

Tu trzeba przyznać, że co było niemożliwe w latach 90., z czasem stało się możliwe, bo komputery, mają dużo więcej pamięci. Komputer, który kupiłem w roku 1996, miał 4 megabajty ramu. Teraz najmniejsze komputery mają 8 gigabajtów, czyli jakieś 2000 razy więcej. Prędkość obliczeniowa też ogromnie wzrosła i to, co w latach 90. uznano za nadmiernie wymagające, teraz jest możliwe.

Następnie zmieniono to, że słowa są przerabiane na "pojęcia". A pojęcia to seria liczb (miliony liczb na pojedyncze pojęcia). Chodzi o to, aby podobne pojęcia miały podobne do siebie liczby, gdyż wtedy można robić matematyczne "przerabianie pojęć". Wziąć np. liczby pojęcia "król", zdjąć z niego liczby pojęcia "mężczyzna", dodać liczby na pojęcie "kobieta" – i uzyskać liczby pojęcia "królowa".

To nowe niby prawdopodobieństwo bierze pod uwagę to, co napisze człowiek jako zapytanie, konwertuje na zbitkę pojęć, a potem generuje, jakie pojęcia i słowa mogłyby kontynuować rozmowę.

Niby to samo, co odrzucono w latach 90., ale z nowym podejściem (zamiast słowa są pojęcia) i ekstramożliwościami obliczeniowymi.

Każdemu, kto nie wierzy, jak dobrze to działa, radzę sprawdzić Gemini Google'a [ <https://gemini.google.com/app> ] czy technologię Microsoftu o nazwie "copilot" (oni używają chatGPT firmy OpenAI) [ <https://copilot.microsoft.com/> ] ➡

➡ Ale... czy to inteligencja?  
Może halucynacje?

Czy generowanie/tworzenie następnego słowa według prawdopodobieństwa to już prawdziwa inteligencja?

Niektórzy myślą, że taki AI trzaska samymi faktami. Niejeden prawnik korzystał z wyżej wspomnianych AI, pytając: "Jakie podobne precedensy prawne mogą mi pomóc?", a komputer wymyślał prawdopodobne tytuły spraw. Prawnik mówił do sędziego: "Zgodnie z orzeczeniem w sprawie tej a tej wnoszę, aby...", na co sędzia odpowiadał: "Ależ te precedensy nie istnieją".

Air Canada używał AI do rozmów z klientami, by im pomagać. Takie AI powiedziało, że kupujący bilet dostanie zniżkę, tyle że zniżka nie istniała. Sprawa trafiła do sądu i Air Canada musiała dać zniżkę, którą ich "czatbot" wymyślił.

Niektórzy mówią, że sztuczna inteligencja szwankuje, ma błędy i "halucynuje". Ale ona działa przecież na poziomie przypuszczeń, jakie następne pojęcie czy słowo prawdopodobnie mogłoby kontynuować to, co zostało już wpisane, więc takie zmyślanie/halucynowanie jest nieodzowne. I to nie jest jeszcze inteligencja.

A jednak...

Co za problem, jeśli AI to nic innego niż tylko skomplikowane prawdopodobieństwa kolejnych słów? Brzmi to prosto, ale w szaleńczy sposób jest genialne. Może nie do wszystkiego przydatne, ale skoro operuje nie na słowach, lecz pojęciach, to jest w stanie dobrze tłumaczyć teksty z jednego języka na drugi. Niektóre firmy pozbyły się tłumaczy, inne wymagają, aby tłumacze tylko potwierdzali, że to, co takie AI przetłumaczyło, nie ma wielkich krytycznych błędów. Jedynie tłumacze uznanych dzieł literackich i np. filmów nadal mają pracę. Ci od filmów często muszą zmieścić przekład w czasie, gdyż tekst czytany przez lektora czy wypowiedzi aktorów od dubbingu nie mogą wyjść poza ruch ust aktora na ekranie. Można dostrzec, jak rzadko film jest dobrze przetłumaczony do dubbingu. "Shrek" po polsku to przykład niewielu z dobrych tłumaczeń.

Jeszcze – skoro tekst powstaje na podstawie pojęć, to można pozwolić, by pojęcia były nieco zmienione. Niejedna osoba używa AI, aby to, co napisała, zostało przerobione na tekst bardziej profesjonalny. Czyli – pojęcia zostają te same, ale użyte słowa mogą być bardziej naukowe albo precyzyjne. Słyszałem też o ludziach, którzy po rozwodzie

używali AI, aby np. z listów zdjęć emocje, aby nie eskalować walki z byłymi partnerami.

Uczniowie używają AI, bo chcą się rozpisywać. Prosi taki uczeń, aby za niego AI obszernie napisała, dlaczego Jurand z "Krzyżaków" jest taką postacią a nie inną... i AI w nurcie tego, czego chciał uczeń, rozpisuje się.

Bez początkujących nie ma ekspertów

Wcześniej pisałem, jak znikają czy zmieniają się prace. Np. firmy miały początkujących tłumaczy, którzy wstępnie tłumaczyli całość, i ekspertów, którzy poprawiali początkujących. Teraz taki początkujący nie jest potrzebny, bo go zastąpi nasze AI.

Podobnie z programistami. Do tej pory senior często prosił, aby dżunior coś napisał, a potem razem przez to przechodzili, upewniali się, że nie ma błędów – i wdrażali. Teraz dżunior jest niepotrzebny, bo senior poprosi AI o kod i będzie ten kod naprawiał sam.

To wszystko znaczy, że z rynku pracy znikną pozycje dla początkujących. Tylko... jeśli początkujących nie będzie, to za dekadę czy dwie zabraknie też ekspertów.

Czy ekspertów da się zastąpić

Optymiści teraźniejszego odrodzenia sztucznej inteligencji uważają, że to dopiero początek i że choć AI często się myli, to ma duże możliwości rozwoju. Przecież można dać więcej pamięci, więcej siły obliczeniowej, uczyć na większej liczbie tekstu... Będzie tylko lepiej.

Ale krytycy mówią, że nadal to nie inteligencja, że choć to niewiarygodne, jak dobrze prawdopodobieństwa słów i pojęć mogą tworzyć teksty, to jednak nie ma w tym inteligencji. Więcej pamięci czy siły obliczeniowej nie zastąpi inteligencji.

Traźniejsze AI było uczone na literaturze pięknej, przepisach, publikacjach naukowych, dziennikach, wiadomościach, napisach z filmów czy seriali i rozmowach na forach internetowych. Nie ma dużo nowego tekstu, który można dodać, by ta inteligencja stała się mądrzejsza. A teraz, gdy wiele firm i ludzi używa sztucznej inteligencji głównie po to, aby się rozpisywać, to nowa inteligencja będzie się uczyć na słabych tekstach, generowanych przez obecną sztuczną inteligencję. Czyli – nie stanie się mądrzejsza i może nawet zgłupieje, ucząc się od siebie samej.

Prawo autorskie

Skoro takie AI jest uczone na książkach i generuje tekst

bazujący na prawdopodobieństwach, to jest ono czasem w stanie *generować verbatim*, czyli przytaczać zdania czy akapity wzięte z książek (już się komuś przytrafiło, że AI wygenerowała część z "Harry Pottera").

Na razie zanoszą się na dwie walki w związku ze sztuczną inteligencją – na wejściu (niżej – punkt 1) i na wyjściu (punkt 2):

1. Chodzi o to, czy można trenować taką inteligencję na książkach i innych dokumentach. Firmy nie chcą się przyznać, ale korzystają z pirackich kopii miliona książek. Czy to jest fair?

2. Ta walka dotyczy tego, co AI wygeneruje. Po pierwsze, kto będzie odpowiedzialny, jeżeli AI wygeneruje dokładną kopię (cytat, fragment jakiejś książki)? Czy reprodukcją to, plagiat popełnia ja, czy plagiat popełnia AI? I jeszcze jedno – czy to, co jest wygenerowane, ma być chronione przez prawo autorskie? Na razie mówi się, że nie, ale jeżeli ja taki tekst zmienię, to moje zmiany zrobią tekst chroniony, bo jest w nim mój wkład osobisty. Czy będzie więc jakiś limit, ile osoba musi przerobić z tego, co wygeneruje AI, aby uzyskać ochronę zgodnie z prawem autorskim?

#### INNE PYTANIA

##### Zniszczenie cywilizacji?

Czy z powodu AI dojdzie do apokalipsy?

Na razie nie, bo AI tylko generuje prawdopodobne słowo, które kontynuuje poprzednie wygenerowane słowo. Dopóki robi to, co człowiek może czytać, obejrzeć, przestuchać, to raczej nie problem, jeśli AI samo będzie podejmować decyzje i zyska dostęp do świata fizycznego – może być kłopot.

Czy AI stanie się prawdziwie inteligentna?

Poszukiwana jest AGI, czyli Artificial General Intelligence. Nie wiemy jeszcze, jak to ugryźć, ale z odrodzeniem ferworu do AI jest też więcej pieniędzy na poszukiwanie AGI.

Czy AI zniszczy pracę?

Osobiście uważam, że ją przetworzy, zmieni. Samochody zmieniły transport, ale transport nadal istnieje. Podobnie AI – zmieni, jak ludzie pracują, ale ich praca (może nieco inna) nadal będzie potrzebna.

Czy AI w pewnym momencie przegoni człowieka i osiągniemy "singularity", kiedy to AI jest mądrzejsze i samo się usprawnia szybciej niż ludzkość jest to w stanie zrozumieć? Tu sądzę, że osiągniemy lokalne maximum. Osiągniemy limit i bez nowego rozwiązania będziemy siedzieć z tym co mamy. To

tak, jak z samochodem czy samolotem, które dały możliwość szybszego podróżowania, ale mają swoje ograniczenia. Podobnie będzie z AI – na razie mamy AI, która opiera się na prawdopodobieństwie słów. Aby zbliżyć się do prawdziwej inteligencji, musi pojawić się inna metoda.

Co ze studentami?

Mówiono, że kalkulator zastąpi myślenie, ale ludzie nadal liczą w głowie – bez kalkulatorów. Są szkoły, gdzie przez podstawówkę i liceum nie używa się kalkulatorów na egzaminach, ale później, na uniwersytecie, przy trudniejszych zadaniach, sam kalkulator nie wystarczy, więc można go mieć na egzaminie. Podobnie z AI. Sądzę, że będzie mniej prac domowych, a więcej do zrobienia w klasie (np. pracą domową będzie przeczytanie rozdziału, a w klasie trzeba będzie napisać streszczenie czy recenzję – bez komputera, bez AI).

#### BĘDZIE CIEKAWIE

Osobiście jestem optymistą. Może ściślej – jestem techno-optymistą – ale nie naiwnym. Uważam, że będzie ciekawie. Nie wątpię, że będą też problemy, ale mam nadzieję, że potrafimy się dostosować. Wiem – nie wszyscy lubią zmiany – ale bez zmian świat byłby jak zalany w bursztynie – niezmienny i martwy. A zmiany zwykle często prowadzą do tego, że jedni ludzie wychodzą z nich na plusie, a inni na minusie. Trzeba być baczny, aby nie znaleźć się na minusie, i pomóc tym, którzy mają kłopot z dostosowaniem się.

Na zakończenie zacytuję bota Elizę i zapytam Czytelnika: "A co ty myślisz na ten temat i dlaczego tak uważasz"?

**Adam Żochowski**

\* R.U.R. – tytuł książki Karela Čapka (wyd. 1920 r.), będący skrótem czeskich słów *Rossumovi Univerzální Roboti*.

#### PODZIĘKOWANIE

Szczep Bór i Szczep Piastowski Gród serdecznie dziękują całej Parafii Matki Bożej Częstochowskiej w London za zbiór puszek po napojach gazowanych. Dochód został przeznaczony na X Światowy Złot ZHP w Karolinie Północnej w USA, dokąd pojechały trzy harcerki i trzech harcerzy, oraz na akcję letnią na Kaszubach w Ontario, w której wzięto udział 13 harcerek, harcerzy i zuchów.

**Jeszcze raz – Bóg zapłać i Czuwaj!**

NOWA LEGENDA POLONIJNA

## JAK TO Z NILESTOWN BYŁO

Dawno, dawno temu, gdy Polskę zaczęli rozgrabiać jej odwieczni wrogowie, ludzie próbowali robić wszystko, co tylko możliwe, żeby się najeźdźcom przeciwstawić. Siła była jednak po stronie przeciwnika i w końcu rodowici mieszkańcy musieli się na różne sposoby ratować przed represjami: jedni zaczynali nowe życie pod przybranymi nazwiskami, inni zaszywali się w nieprzebranych borach, by tam czekać na bardziej sprzyjające czasy, a jeszcze inni próbowali szukać spokoju aż za oceanem, jako że ziemi tam pod dostatkiem – wystarczy zdrowie mieć i przed pracą nie uciekać, a każdemu się w końcu powiedzie.

Wśród tych ostatnich, nielicznych, jako że taka wyprawa wymagała nie tylko odwagi i wytrwałości, ale i pieniędzy, był stary Cierlica z synami. Po prawdzie, to gdyby nie ci chłopackowie, nigdy by nie opuścił ziemi przodków swoich, ale wiedział, że najeźdźcom nie wystarczy dręczyć ojców, że mścić się będą na synach i wnukach.

Gdy tylko Cierlica postawił stopę na swej nowej ziemi, zaczął się rozglądać za miejscem, w którym by mógł pobudować sadybę. Marzyło mu się, żeby była taka, jak na jego ziemi rodzinnej: wśród pól zielonych jak okiem sięgnąć, w pobliżu błękitnego oczka jeziora albo wstążki strumyka jakiego, i by choć na horyzoncie widać było drzewa.

Wypatrzył cosik podobnego w pobliżu London, ale zrazu nie miał pewności, czy to miejsce właściwe. Dopiero gdy jeden z chłopaczków jego, ledwie od ziemi odrosty Jasiek zakrzyknął: "Patrzejta, orzeł to chyba nad nami!", stary Cierlica zaprzestał poszukiwań. Łzę z policzka otarł i rzekł: "Tu ostaniemy i – jak ongi przydkowie nasi – pobudujemy nasze Gniezdno". I obsiał pobliskie pola, i zaczął budować domostwo. I zgłosił w gubernatorstwie nazwę dla swego siedliska. Ale Gniezdno nie przechodziło zbyt gładko przez usta tubylców, więc wytłumaczył im, co ta nazwa znaczy, a oni przetożyli ją na swoją mowę i w księgach zapisali jako Nesttown.

Do pełni szczęścia brakowało Cierlicy orła, gdyż ptak ten królewski, odwieczny symbol Polski, więcej się tam nie pojawił. Dręczył się stary niezmiernie, zachodził w głowę, gdzie dumny orzeł przebywa. I niechybnie pomarłby ze zgrzyoty, gdyby kiedyś nie zoczył, że z ziemi cosik znajomego wyrasta. "Dąb!" – wykrzyknął radośnie i ogarnęła go jakaś dziwna spokojność. Wierzył bowiem święcie, że gdy dąb wyrośnie, to orzeł powróci i założy na nim swoje gniazdo.

Tak się i stało. Znowu jest biały orzeł, a w okolicy nawet sporo Polaków. Tylko przez lata, z powodu błędu jakiegoś pisarczyka, nazwa miejsca, w którym osiedlił się Cierlica z synami, zmieniła się z Nesttown w Nilestown. Ale uważnym obserwatorom zdarza się tam niekiedy dostrzec dumnego orła.

Tadeusz Brodzic

### POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO

W szkołach Ontario zajęcia rozpoczynają się po Labour Day

Gdy powstaje sierpniowy Skaner, nie jest jeszcze znana data zapisów do Szkoły Polskiej im. Staszica w London.

Dokładna informacja pojawi się zapewne pod koniec sierpnia albo na początku września.



**Michaelite Fathers**  
2751 Sunningdale Rd W,  
London, ON  
N6H 5L2

**18-ego sierpnia 2024**

Msza Św. o godz. 12:00  
Po Mszy Świętej Obiad  
Obiad: \$20.00  
Członkowie SPK i dzieci do lat 12: bez płatnie

**18th August 2024**

Mass at 1pm  
Picnic lunch after Mass  
Cost: \$ 20.00  
SPK members and children 12 and under: FREE

**Prosimy potwierdzić obecność do 12-go sierpnia:**

**Please confirm your attendance by 12 August:**

**email: mferenc1919@gmail.com**

**phone: 519-451-0262**



**PIKNIK**  
z okazji  
**Święta Żołnierza**  
**Polskiego**  
organizowany przez  
Stowarzyszenie Polskich  
Kombatantów



## XIĘGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO

### XIV

Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w karbonę tajemnie, i nie mówiąc, wiele złożył. Przyjdzie czas, że się karbona napełni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył.

Ale jeśli chwalić się będziecie, iż tyle a tyle złożyliście, tedy wyśmieją was ludzie, i poznają, żeście dawali talent wasz tylko dla chluby.

Zastuga dla Ojczyzny jest jako proch.

Kto proch szeroko rozsypie i podpali, zrobi mały błysk bez mocy, i huku, i skutku.

Ale kto proch zakopie głęboko, i podpali; tedy wyrwoci ziemię i mur z hukiem i skutkiem, a ludzie mówić będą: zaiste było tam wiele prochu; chociaż było nie wiele, ale w zakopaniu głębokiem.

Przełoż i zastuga głęboko schowana, pokaże się sławnie; a kto ją tak schowa, że się na tym świecie nigdy nie pokaże, tedy ukaże się w wieczności, i huk jój będzie nieskończony, i blask jój nigdy niegasnący, i skutek jój na wieki.

Zastuga dla Ojczyzny jest jako ziarno; kto obnosi to ziarno w rękę, i wszystkim je pokazuje, wołając: oto jest ziarno wielkie, tedy wysuszy je, i nic z niego nie otrzyma.

Ale kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie kilka tygodni; tedy ziarno wyda roślinę.

Ale kto schowa ziarno w kłosie na rok przyszy, na życie przyszy; ten otrzyma ziarn sto, a z tych stu, tysiące tysięcy.

A przeto, im kto dłużej czeka nagrody, tém większą weźmie; a kto jój tu nie weźmie, tam weźmie największą.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: waleczni byliśmy, a nie mamy starszeństwa i znaku? A czyż walczyliście dla starszeństwa i znaku? Kto dla starszeństwa i znaku walczy, niech idzie do Moskala.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: oto ten, który stoi na prawo, lękliwy jest, a wziął znak; oto ten, który stoi na lewo, niemądry jest, a wziął starszeństwo? A czyliż żołnierz dobry biegąc na nieprzyjaciela, ogląda się na prawo, na lewo? Nie ogląda się, ale naprzód idzie. Bo kto ogląda się na prawo i na lewo, tchórz jest. Oglądać się, i oglądać, jest rzecz naczelnika.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się mówiąc: naczelnik nasz pomylił się, dając znaki, wybierając na starszeństwo ludzi złych. Bo widzi każdy łatwo wadę w naczelniku, a nie widzi przymiotu; i widzi zasię w sobie przymiot, a nie widzi wady. A często to dobre, które jest w

naczelniku, potrzebniejsze jest dla dobra Narodu, niżeli to dobre, które w nas jest.

Alboż nie wiecie, iż CHRYSSTUS BÓG, wybrał między dwunastu Apostotów jednego zdrajcę; tedy naczelnik człowiek, jeśli między dwunastu wybierze pięciu złych do urzędu, i do znaku, doskonały jest.

A między Apostotami Jan Święty był najwięcej kochany, chociaż najmłodszy, i nie miał żadnego osobnego urzędu; ani był namiestnikiem jak Piotr; ani przeznaczony do powołania narodów jak Paweł, ani podskarbm jak Judasz.

A przecież Jan jeden przepowiedział przyszłość w Apokalipsie, i nazwany jest Orłem, i koniec Jego tajemniczy jest, i wielu myśli, iż on nie umarł, ale dotąd żyje; a tego nie myślą o żadnym Apostole.

Otóż widzicie, iż zastuga bez urzędu stała się okazalszą na wieki.

Adam Mickiewicz

Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego w Paryżu w drukarni A. Pinard, 1832.

Zachowana dawna pisownia

## Maciek Piekosz

### Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

#### Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezplatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

# 519.660.7718

maciek@siskinds.com

**SISKINDS** | The law firm

siskinds.com



## BURZE, ULEWY I WICHURY

Od lat mówi się i pisze o dużych zmianach pogody i klimatu, a uczeni starają się ustalić przyczyny i środki zaradcze. Mniej więcej w połowie lipca br. burze – z silnym wiatrem i opadami – przeszły nad Polską i południowo-zachodnim Ontario. Już wtedy pojawiły się informacje, że – jeśli wziąć pod uwagę wielkość opadów – w London może to być rekord ostatniego trzydziestolecia.

Skutkiem tej jednej ulewy były zalane nie tylko piwnice wielu domów, partery sklepów i niedawno oddany do użytku przejazd pod torami kolejowymi przy Adelaide St., ale zamknięto też niektóre parki, odwołano występy w Harris Park, i – co zrozumiałe – pojawiły się ostrzeżenia przed zbliżaniem się do rzeki.

W Polsce w połowie lipca dużym wydarzeniem były tak silne opady gradu, że do jego usunięcia trzeba było użyć pługów śnieżnych, natomiast do wydarzenia prawie sensacyjnego doszło w Olsztynie, gdzie pojawiło się jezioro Płociduga Duża, które osuszono w XIX wieku (wtedy potrzebne były łąki do wypasu koni, po jakimś czasie rosły już tylko trzciny).

Wyjaśnienie zamieścił serwis Nauka w Polsce – PAP\*. Wynika z niego, że jezioro Płociduga Duża znajdowało się obok do dzisiaj płynącej przez Olsztyn rzeki Łyna, w której po lipcowych opadach podniósł się poziom wody. Prof. Stanisław Czachorowski, ekolog i hydrobiolog z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego powiedział PAP: "Do tego bobry podziurawiły wał przeciwpowodziowy i dzięki temu nadmiar wody z Łyny wpłynął do osuszonej kiedyś Płocidugi, co sprawiło, że to jezioro znowu zaczęło być widoczne w terenie". (jp)

\*naukawpolsce.pl

■ ■ ■

Przewaliły się ostatnio burze i wielkie ulewy. W Windsor nie jest tak źle, jak w Toronto, ale w niektórych miejscach odpowiednie służby mają wielką robotę z usuwaniem powalonych drzew. Są duże zniszczenia – domy, samochody... W jednej z dzielnic miasta powaliło tak wiele drzew, że tysiące ludzi zostało pozbawionych prądu, nie mówię już o stratach samochodów.

Jeden dom, postawiony na ziemi, bez piwnicy, w momencie gdy drzewo runęło na jezdnię, uniósł się w górę i opadł, podważony przez korzenie tego drzewa. Na szczęście nic nikomu się nie stało, a dom się nie rozleciał.

Przy naszym domu rośło kiedyś drzewo – potężny klon, z którego po deszczach i wiatrach spadały gałęzie. Miasto, które było właścicielem drzewa, nie reagowało na nasze wielokrotne informacje o możliwym zagrożeniu. No i pewnego razu potężna gałąź w czasie sztormu lodowego spadła na nasz samochód. Uszkodzenia były na tyle duże, że trzeba było wymienić całą maskę.

Miasto w końcu przyjęło nasze zgłoszenie. Przekazaliśmy do odpowiedniego departamentu całą dokumentację, zdjęcia, list z ubezpieczenia i przewidywane koszty naprawy. Urząd wszystko pokrył. Trwało to dość długo, ale zostało załatwione.

Drzewo stało dalej, gałęzie spadały, przychodziły komisje, które twierdziły, że klon jeszcze żyje. Tak minął kolejny rok, aż w końcu drzewo wycięli. Miało ono, niestety, tak dużo suchych gałęzi, że stało się niebezpieczne. Gdy spadło na samochód, to były tylko straty materialne, ale człowieka by zabiło.

Klimat się zmienił na naszych oczach. Nie ma chyba teraz miejsca na ziemi, które by nie cierpiało. Dzięki Bogu szkody, które mamy w Windsor, nie są tak wielkie, jak w Toronto. Można je łatwiej naprawić.

Dariusz Zieliński



**Sziler Financial Services**  
**Life Insurance**

Mortgage Life Insurance  
Disability \* Travel \* Visitors \* Ins.  
Benefits \* RRSP \* Education \* Plans

**Arleta Sziler** (B.Eng)  
Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com



LONDON **ECO-METAL**  
MANUFACTURING INC.

www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj  
Toll free: 1.855.838.9393  
Tel. 519.451.7663

**NIEDROGIE DACHY METALOWE**  
**Dach tworzy dom!**

Oferujemy stalowe i aluminiowe  
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:  
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4  
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30

55 YEARS WARRANTY

MARIAN GAWALEWICZ (1852-1910)

**NAD POWODZIĄ**

I.

Gołąb — piosenka

Nad rozlane tonie  
 Leć piosnko-pociecho,  
 W smutnych ludzi tonie  
 Znajdziesz wdzięczne echo.  
 Poproś o jałmużnę  
 Aż przy Bożym progu —  
 I za biedną ziemię  
 Poskarż ty się Bogu;  
 Poskarż ty się Bogu  
 Z wysokiego nieba,  
 Że za dużo wody, —  
 A zamało chleba!...

II.

Wśród toni

Hej, żagle zwinąć!... z prądem tódź poptynie,  
 Minęta burza i ciemna noc minie,  
 Do lądu drogę oświecą nam zorze —  
 Naprzód!... tam przyszłość szeroka, jak morze...  
 Ducha nie topcie, a wyjdziem z powodzi...  
 Starsi do steru, — a do wiosł młodzi!...

III.

Fala i bałwan

Bądź, jako fala, co przez ciemne tonie  
 Niesie spokojna skrytą siłę w tonie  
 I ciągle naprzód dąży z swą drużyną,  
 Czując, że za nią inne fale płyną....

Bądź, jako fala w jasnym wód kryształach,  
 W których się słońce odbija wspaniale  
 I połącz bracie w młodem tonie swoim  
 Wytrwałą siłę z pogodnym spokojem....

Bądź, jako fala, nie jak ślepy w biegu  
 Bałwan, co pryska na skalistym brzegu  
 I w szale wściekły, a wichrem smagany,  
 Pędzi, by zginać rozbitą na piany....

Od redakcji: w przedruku zachowana pisownia z wyd. z 1889 r.

**POLONIA W LONDON****SIERPIEŃ****KOMUNIKATY - ZAPROSZENIA**

Podajemy wydarzenia (także święta kościelne) zgłoszone podczas zebrania międzyorganizacyjnego w styczniu bieżącego roku - z uwzględnieniem zmian zgłoszonych redakcji po zebraniu.

**5 sierpnia** (poniedziałek) - wyrusza rowerowa pielgrzymka do Martyrs' Shrine w Midland.

**11 sierpnia** (niedziela) - uroczystości odpustowe w Midland, na które wcześniej wybrali się pielgrzymi na rowerach, a innych dowiezie tam autokar.

**15 sierpnia** (czwartek) - święto Matki Boskiej Zielnej.

**18 sierpnia** (niedziela)

- do kawiarenki w sali parafialnej zapraszają Rycerze Kolumba,

- z okazji Święta Żołnierza Stowarzyszenie Polskich Kombatantów Koło nr 2 w London przygotowuje piknik (więcej na str. 8),

**25 sierpnia** (niedziela) - kawiarenkę w sali parafialnej prowadzi Rodzina Radia Maryja.

**PROTEZY DENTYSTYCZNE**

*przystępne ceny, dogodnie warunki płatności*

protezy dentystyczne każdego rodzaju  
 relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)

MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.  
 London  
 519-672-7580

1489 Dundas St. E.  
 London  
 519-453-6520

**PS MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337**

339 Wellington Road South (przy Baseline)

**Bob O'Hara** B.Sc. Pharm.  
 zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo  
 2 dolary zniżki przy zakupach\*

\* Oferta ważna do 31 sierpnia 2024 r.; nie dotyczy lekarstw na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

# Dawnej prasy czar

## ROWER SKŁADANY

Wielce pożytecznym, a przede wszystkim praktycznym jest pomysł p. Simona, zastosowany do roweru.

Pomysł to prosty nad wyraz. Dziś, gdy w wielkich miastach Zachodu "stalowy rumak" staje się coraz bardziej popularnym i coraz szersze oddaje usługi w zakresie lokomocji miejskiej i podmiejskiej, starano się niejednokrotnie usunąć jedną jeszcze niedogodność roweru, tę mianowicie, że zabiera on względnie dość sporo miejsca.

Jeżeli rower przestaniemy uważać wyłącznie jako ekwipaż spacerowy, zrozumiemy łatwo, że jest to bądź co bądź niedogodność wcale niepożądana. Na zachodzie np. na rowerze udają się nieraz pracownicy do swoich zajęć, okolice podmiejskie komunikują się z miastem i t. d. Przy tem codziennem użyciu roweru chodzi bardzo o to, aby ułatwić o ile możliwości umieszczenie go dogodne w najmniejszej przestrzeni. Zresztą, i dla osób nie mogących korzystać np. z remiz klubowych, byłoby pożytecznym zredukowanie wymiarów przyrzędu na czas jego przechowania. Na nieszczęście, roweru nie można złożyć w ośmioro lub we



Rower składany.

dwanaścioro, jak to czynimy z parasolem, który po użyciu stawiamy niby prosty kij w kącie, chociaż przedtem ostaniał on od deszczu powierzchnię co najmniej metra kwadratowego. Jeżeli nie można we dwanaścioro, to należy spróbować tyle, ile się da - powiedział sobie p. Simon - i złożył rower we dwoje. Taki złożony rower widzimy na załączonym rysunku. Szkielet środkowy utrzymujący koła składa się na zawiasach, które za pomocą śruby mogą być unieruchomione. Do rozluźniania i unieruchomienia zawias służy specjalny klucz, który jeździec może z łatwością umieścić w kieszeni od kamizelki. Takie rozkręcenie i złożenie w pół roweru ma jeszcze tę dogodność, że uniemożliwia użycie go przez nieproszzonego amatora. Taki jegomość musiałby już dźwigać rower, narażając się na podejrzenie, gdyż jechać na nim po rozluźnieniu śrub niepodobna. Jak zapewnia "Science illustrée", skąd wyczerpnęliśmy wiadomość o pomysle p. Simona, wynalazek da się zastosować do rowerów wszelkich systemów.

Źródło tekstu i ilustracji:

Tygodnik Ilustrowany. Nr 31 (234). Warszawa 11 (23) czerwca 1894. Przedruk z zachowaniem ówczesnej pisowni.

\* La Science illustrée - francuski tygodnik popularnonaukowy, wydawany w Paryżu w latach 1875-1905. [przyp. Skaner]

### Strony Internetowe

projektowanie - tworzenie - pozycjonowanie  
znaki - grafika - fotografia

W NAJLEPSZYM ŚWIETLE - Z NAJLEPSZEJ STRONY

Obejrzyj nasze portfolio na <https://digibee.net>

Mówimy po polsku - tel. 519 - 685 - 3904



Warto tu zaglądnąć

[skaner.net](http://skaner.net)

1290 Trafalgar St., London

Tel. 519-659-9797

Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny**  
**artykuły delikatesowe z Europy**  
**największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa*  
*Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00  
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00